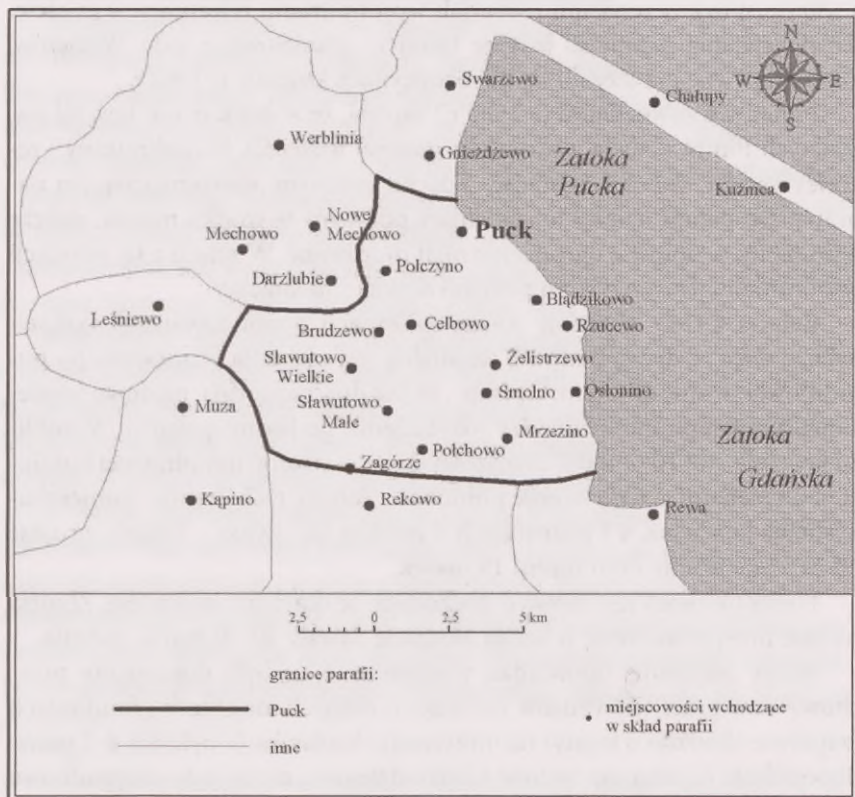


Rozdział II

PARAFIA W PUCKU

Parafię w Pucku pw. Świętych Piotra i Pawła założyli już książęta pomorscy. Obejmowała ona pierwotnie całą Kępę Pucką i Swarzewską aż po kasztelanię białogrodzką. Kościół murowany jedno nawowy wzniesiono już w XIII w., a w czasach krzyżackich rozbudowano go do trzech naw i przebudowano dach. W 1496 r. dach potrójny nad trzema nawami zastąpiono dachem dwuspadowym¹. Tytuł kościoła jest zapewne pierwotny, lecz stwierdzony został dopiero w czasie wizytacji w 1583 r.



¹ *Diecezja chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny*, Pelplin 1928, s. 514.

1. W końcu XVI w.

Jak nadmieniałem wyżej z pięciu wizytacji dekanatu puckiego przeprowadzonych na zlecenie bpa H. Rozrażewskiego odbyły się w Pucku tylko dwie – w 1583 r. i 1597 r. W tym czasie wizytowano inne wybrane parafie dekanatu puckiego. Przy tej okazji wizytatorzy wspominali o konieczności skontrolowania działalności zarządców puckiej skarbony kościelnej². W 1584 r. Miloniusz rozmawiał o skomplikowanej sytuacji w parafii puckiej z Ernestem Wejherem i obiecał napisać do biskupa prośbę o przysłanie nowego proboszcza, który m. in. odzyska kontrolę nad kasą kościelną.

Miasto Puck w okresie staropolskim należało do dóbr królewskich. Od 1582 r. starostwo puckie trzymała w dzierżawie rodzina Wejherów, gorliwych katolików. Wizytator diecezjalny, prałat Liwierzynski, zastał w mieście trudną sytuację. Proboszcz, Maciej Lelowski, był niezbyt stały w wierze katolickiej, a witrykusi byli heretykami i sprzyjali wprowadzaniu reformacji w mieście. Ich poczynania hamowali jedynie katolicy starostowie z rodu Wejherów, którzy zapewne przyczynili się do rekoncylacji kościoła w 1582 r.

Prałat w sprawozdaniu (z 1583 r.) zapisał, że w mieście jest kościół pw. Świętych Piotra i Pawła, murowany *stusznej wielkości*, konsekrowany i rekoncyliony, w dobrym stanie, o dachu mocnym, niewymagającym naprawy. Do parafii należał też cmentarz położony w środku miasta, dobrze ogrodzony, w połowie ogrodzenie miał murowane. W relacji z tej wizytacji wspomniano jeszcze tylko o plebanii *dobrze zbudowanej*³.

Relacja z 1597 r. podaje więcej informacji o zabudowaniach kościelnych, a więc że drugą budowlą parafialną jest plebania wzniesiona po południowej stronie świątyni. Opisuje, że jest dość wygodna, na nowo wzniesiona (prawdopodobnie między wizytacjami) po jakimś pożarze. W pobliżu kościoła stoi 10 domów czynszowych, 4 po stronie południowej kościoła obok plebanii, a 6 po stronie północnej. Połowę tych domów zamieszkuje służba kościelna, a z pozostałych 5 pobiera się czynsz - 3 marki pruskie od każdego domu, czyli razem 15 marek.

Po raz pierwszy jest mowa o dochodach ze skarbony kościelnej. Zbiórki na tacę przeprowadzone w każdą niedzielę dawały 40-50 marek rocznie.

Starzy parafianie opowiadali wizytatorowi, że były dokumenty przechowywane przez witrykusów, mówiące o różnych majątkach i funduszach (zapewne chodziło o legaty) na utrzymanie kapłanów (a było ich 6-7 prawdopodobnie kapelanów cechów i kaznodziejów), ale zostały przypadkowo

² *Visitationes archidiaconatus Pomeraniae...*, wyd. S. Kujot, „Fantes TNT”, F. 1-3, 1897-1899, s. 197: *visitation propter turbatum ecclesiae statum valde necessaria est, tum etiam, quia vitrici haeretici curam habent.*

³ *Tamże*, s. 9: *Domus plebanalis bene constructa.*

zagubione lub celowo zniszczone, a fundusze przejęte przez heretyckich mieszkańców Pucka⁴.

Beneficjum proboszcza stanowiły 4 włóki ziemi ornej, którą posiadał od momentu lokowania miasta. Wspomniano o tym również w czasie lustracji, że pleban pucki ma 4 włóki i bierze po szelągu od każdej osoby (zapewne z okazji spowiedzi wielkanocnej), a ten który uprawia rolę, płaci plebanowi z gospodarstwa po korcu (ćwiertni) pszenicy i owsa⁵.

O korzyściach z ziemi beneficjalnej są dwie relacje. Pierwsza powizytacyjna z Pucka mówi, że proboszcz sam je użytkuje i przynoszą mu one 80 marek dochodu rocznie⁶, a druga z 1597 r., że ziemia ta jest uprawiana przez obywateli miejskich, którzy opłacają czynsz w wysokości 80 marek⁷. Proboszcz posiadał również ogród czy sad, nazwany Glinice, o powierzchni 100 na 100 kroków, a który oddał w dzierżawę za 3 marki. Posiadał również kilka łąk, w trzech różnych miejscach, między łąkami miejskimi.

Do parafii w końcu XVI w. należały następujące wsie: Puck, Połczy-no (Palczyno), Celbowo (Kolibawo), Smolno (Smlnino), Błądzikowo, Żelistrzewo (Selistrowo), Brudzewo, Mrzezino (Brzezino), Osłonino, Rzucewo (Rucewo), Polchowo (Polkowo), Sławutowo (Slatowo) Większe i Sławutowo Mniejsze. Obie relacje różni tylko kolejność opisywania dziesięcin z tych wsi. Pierwsza relacja jest bardzo zwięzła, ale bogatsza w informacje. W tabeli 2 przedstawiłem, jakie dochody powinny być według proboszcza, a jakie otrzymywał według relacji wizytacyjnej z 1583 i 1597 r. oraz nieliczne dane z lustracji powiatu puckiego z 1565 r. oraz z 1627 i 1628 r.

Wizytatorzy i lustratorzy nie byli zbyt skrupulatni w prowadzeniu badań. Czasami pomijali informacje o rzeczach lub powinnościach, które podawano wcześniej. Brak danych zaznaczyłem w tabeli kreską, (bo nie ma pewności, że dawne świadczenia ustały). Nazwy wsi podałem zgodnie z obecną pisownią, a pisownię ze źródeł w nawiasach dla językoznawcy-onomasty.

W czasie pierwszej z omawianych wizytacji wyraźnie podano, że władze miasta Puck oddawały parafii (od 1582 r.) 8 korców pszenicy i owca, czego nie kontynuowano w późniejszych latach. Warto dodać, iż wizytator w podsumowaniu zaznaczył: *z tych 14 [wymienił z nazwy tylko 13 wsi] posiadłości albo rzadko, albo nigdy nie płacą*⁸. Wymieniono również nazwiska dwóch szlachciców Knibowskiego i Slatowskiego, którzy powinni płacić ze

⁴ Tamże, s. 472-474.

⁵ *Inwentarze starostw puckiego i kościerskiego z XVII w.*, wyd. G. Labuda, „Fontes TNT”, t. 39, 1954, s. 7.

⁶ *Visitationes archidiaconatus Pomeraniae...*, s. 9.

⁷ Tamże, s.473.

⁸ Tamże, s.10: *ex quibus enumeratis quatuordecem mansi aut raro aut nunquam solvunt.*

swoich posiadłości po 4 marki każdy, ale tego nie czynili⁹. Wydaje się, że te dochody były przeznaczone na utrzymanie proboszcza. Były jeszcze inne pieniądze kościelne, o których proboszcz powiedział wizytatorowi, że jest ich wiele, lecz *zarządcy kasy kościelnej niczego powiedzieć nie chcieli*¹⁰.

Relacja z 1597 r. wnosi wyjaśnienie przyczyny spadku dochodów kościoła. Wieś Puck miała kiedyś 60 włók, do których od czasów krzyżackich wliczano również 4 włoki sołtysa i 4 plebana. Właściciele pozostałych 52 winni byli płacić podatki na utrzymanie zamku i proboszcza, również sołtys składał po 1 korcu z włoki. Czyli z 56 włók proboszczowie powinni byli otrzymywać po 1 miarce pszenicy i owsa.

Mamy tu sprzeczne informacje. Proboszcz oświadczył wizytatorowi, że za czasów kapitana puckiego Jana Kostki, dziesięcina wynosiła po 56 miar obu zbóż, ale on w 1597 r. otrzymywał już tylko po 28 miar pszenicy i owsa. Wizytator z ubolewaniem wyjaśniał, że jest to następstwem sprzedania lub oddania w użytkowanie przez miasto 32 włók, z których nowi właściciele i użytkownicy nic nie oddawali Kościołowi. Spośród dłużników wymieniono jedynie pana Krokowskiego, któremu król powierzył we władanie 2 włoki. W tym czasie starostwo zachowało tylko 2 włoki z 8 dawnych, z których oddawano 2 korce. Tymczasem w lustracji z czasów J. Kostki, czyli z 1565 r. podano, że mieszczanie pucky i użytkownicy ziemi ornej we wsi Puck, płacili po korcu pszenicy i owsa¹¹. W tym czasie inne wsie starostwa płaciły przeważnie jako dziesięcinę po 1 korcu, a wyjątkowo tylko po połowie korca pszenicy i owsa.

Za wzorową uważał wizytator wieś królewską Połczyno, która miała 20 osadników uprawiających 59 włók. Płacili oni „bez zastrzeżeń” po 1 korcu pszenicy i owsa od każdej włoki, czyli razem 118 korców obu zbóż. Proboszcz wyjaśnił, że weszło to w zwyczaj od czasów proboszcza Jana Sylwana, skierowanego do Pucka przez bpa Karnkowskiego. Kapłan ten w krótkim czasie przeszedł na luteranizm. W rejestrze dziesięciny z 1571 r. zanotowano „z ubolewaniem”, że tylko mieszkańcy pochodzenia niemieckiego w tych dwóch wsiach (wieś Puck i Połczyno) popierali protestanta i rzetelnie oddawali dziesięcinę po 1 korcu pszenicy i żyta, a Polacy i Kaszubi w pozostałych wsiach należących do parafii puckiej bojkotowali go i dawali po połowie należności. Jednak po rekatolizacji jedni i drudzy nie wrócili do dawnego zwyczaju. Zapewne zasłaniali się ugodą z 1571 r., z której wynika, że Polacy i Kaszubi mogli zatrzymywać dla siebie połowę przepisanej w taksie daniny, a luteranie musieli płacić skrupulatnie. Później katolic-

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 11 – *De petunia ecclesiae, quammultam dixie esse plebanus, nihil vitrici dicere voluerunt.*

¹¹ *Lustracja województwa pomorskiego 1565...*, s. 105-106.

cy proboszczowie powoływali się na tę umowę tylko w stosunku do here-tyków i żądali od luteranów nadal pełnej dziesięciny, katolików natomiast ciągle nakłaniali do składania ofiar według taksy.

Celibowo (w pierwszej relacji zapisano Kolibowo) było wsią królewską o obszarze 32 włók, uprawianą przez 4 gburów. Dawniej ziemie tej wsi były częściowo opuszczone lub pokryte lasem, prawdopodobnie uprawiano tylko 12 włók ziemi, z których mieszkańcy *przed 100 laty* płacili po 12 korców pszenicy i owsa. W 1597 r. według relacji proboszcza większość odlogów zagospodarowano, ale chłopci nie chcieli z nich płacić dziesięciny, a nawet ją pomniejszyli i cała wieś płaciła po 9 miar pszenicy i owsa¹².

Brozdowo, również wieś królewska, w pierwszej relacji z 1583 r. nie została wcale wymieniona. Natomiast w 1597 r. zapisano, że była dzierżawiona przez kapitana puckiego Ernesta Wejhera. Według relacji proboszcza obejmowała ona 31 włók. W tym czasie użytkowało je 6 gburów, ale wcześniej, pracowało w niej 8 poddanych królewskich, płacili oni po 21 miar pszenicy i owsa. Prócz tego były wtedy jeszcze ziemie leżące odlogiem. W końcu XVI w. opuszczone włóki zagospodarowano, ale wspomnianych 6 włościan oddawało tylko po 11,5 miar pszenicy i owsa.

Z Polchowa, wsi królewskiej, poddani nie składali dziesięciny w naturze, lecz 9 jej rolników, wraz z sołtysiem, składało jedynie po 2 grosze rocznie, czyli wspólnie 18 groszy¹³.

Mrzezino było wsią królewską, w której był folwark i mieszkało 4 zagrodników wraz z sołtysiem. Folwark ten powstał z 18 włók, uprawianych niegdyś przez 15 gburów i sołtysa¹⁴. Z folwarku należała się Kościołowi danna (wymieniona tylko w pierwszej relacji) w wysokości 4 marek pruskich. W drugiej relacji napisano ogólnie, że *należna ofiara jest płacona bardzo leniwie*. Istniał tam zapewne jakiś dwór, wspomniany w obu relacjach, ale nic z niego nie oddawano proboszczowi. Jedynie ogrodnicy (zagrodnicy) oddawali *pewną ilość warzyw*.

W relacji z 1597 r. wspomniano o wsi Rwedlino, ówczesnie opuszczonej, której ziemie zostały przyłączone częściowo do majątku w Mrzezine, a część ziemi ornej oddano pod uprawę rolnikom z Polchowa. Należnych plonów z tych pól nie oddawano proboszczowi. Również mieszkańcy Polchowa nie są wymieniani w relacjach powizytacyjnych w końcu XVI w. Zapewne też nie płacili na Kościół.

¹² *Visitationes archidiaconatus Pomeraniae...*, s. 475-476: Przy opisie dziesięcin z Celibowa i Brozdowa proboszcz wspominał wizytatorowi o dawnym rejestrze dziesięcin sporządzonym przed stu laty, który mówił o większych dochodach proboszcza.

¹³ *Tamże*, s. 476.

¹⁴ *Inwentarze starostw...*, s. 13.

W Osłoninie dawniej był jeden majątek i jeden dwór. Z drugiej relacji dowiadujemy się, że folwark został podzielony na 20 gospodarstw chłopskich. Gburzy ci płacili 5 marek pruskich i 14 szelągów, tyle samo, ile dawniej płaciła szlachta. Wizytator dopisał tu uwagę, że powstały przy tym dwie kwestie do rozstrzygnięcia przez biskupa włocławskiego i pomorskiego. Pierwsza, czy wieśniacy ci nie powinni opłacać więcej niż wymieniona kwota, a druga, czy mogą korzystać z przywileju szlacheckiego uiszczania dziesięciny w gotówce, a nie w naturze.

Błądzikowo było wsią kartuzów. Miało 10 gospodarzy, którzy uprawiali 25 włók. Z obu relacji trudno ustalić, ile płacili plebanowi puckiemu. W pierwszej napisano, że po 11 miar pszenicy i owsa, a w drugiej, że dawniej płacili po 10 korców pszenicy i owsa, ale nie podano, ile płacili w 1597 r. Prawdopodobnie po 10 korców.

Smolno było wsią biskupa włocławskiego i pomorskiego. Mieszkańcy tej wsi cieszyli się przywilejem biskupim zwalniającym ich z części ofiar na rzecz proboszcza, ale zalecającym płacić tylko po połowie korca pszenicy i owsa z każdej uprawianej włóki. Wieś ta, według drugiej relacji, zajmowała obszar 31 włók, z których wieśniacy oddawali dawniej po 15 miar pszenicy i owsa. Później jednak składali proboszczowi tylko po 13 korców obu zbóż. Dwaj rolnicy odważyli się płacić tylko po 5 szelągów rocznie, powołując się na przywilej szlachecki¹⁵.

Żelistrzewo było wsią szlachecką, którą dawniej posiadał pan Knybawski ze Sławutowa. Sprzedał on ją jednak Ernestowi Wejherowi. Zapewne przy tej transakcji sprawdzono dokumenty przywileju mówiące, że właściciel tej wsi powinien wносить proboszczowi jako dziesięcinę 40 miar pszenicy i 20 miar owsa oraz 2 marki pruskie gotówką. Wizytator, prałat Liwierzynski, odnotował, iż jeszcze przed kilkunastu laty taką ofiarę składano, ale w 1582 r. oddawano już tylko po 17 korców pszenicy i owsa, a w 1597 r. jedynie po 16 korców pszenicy i owsa. Być może mieszkało w tym czasie w Żelistrzewie 16 gospodarzy, a *druga część jest zwolnionej szlachty*¹⁶.

Rzucewo było posiadłością Wejherów, z której w czasie pierwszej wizytacji wypłacano proboszczowi 4 marki pruskie gotówki lub 4 korce pszenicy, ale w czasie wizytacji 1597 r. zapisano, że rocznie oddaje się tylko zboże.

Własnością Wejherów były również wsie Sławutowo Większe i Sławutowo Mniejsze. W czasie wizytacji z 1583 r. podano, że w poprzednim roku przekazano ze wsi większej 9 groszy i 6 szelągów, a ze Sławutowa Mniejszego 5 groszy i 6 szelągów¹⁷. Po piętnastu latach Sławutowo Większe, w któ-

¹⁵ *Visitationes archidiaconatus Pomeraniae...*, s. 476-477.

¹⁶ *Tamże*, s. 477.

¹⁷ *Tamże*, s. 10.

rym kiedyś uprawiało ziemię 6 mieszkańców, zostało zapewne zamienione na folwark. Pozostali w nim tylko zagrodnicy, którzy nic nie oddawali na Kościół. W mniejszej wsi było kiedyś 4 gburów, którzy zapewne coś ofiarowali na Kościół, ale po 15 latach zaprzestali¹⁸.

W końcu tej relacji wizytator dopisał, że *jest wielu, których pani Wejherowa wspiera*¹⁹. Trudno to interpretować, czy chodzi o tych ostatnich rolników uchylających się od płacenia dziesięcin, czy o gburów znajdujących się w trudnej sytuacji gospodarczej, którym ona udzielała pomocy, czy o nowych osadników, których wspomagała, aby zagospodarowali odłogi, czy może chodzi o ubogich.

¹⁸ *Tamże*, s. 476-477.

¹⁹ *Tamże*, s. 477: *Nunc sund plures, quos quotannis augit Dna. Waierowa.*

Tabela 2. Dochody w naturze i czynszach w parafii puckiej w latach 1583-1628

| Miejscowość | Ustalone wg proboszcza | W 1583 r. | W 1597 r. | W latach 1627-1628 |
|-------------------------------------|---|---|---|------------------------------|
| Miasto Puck | - | po 8 korców pszenicy i owsa | po 2 korce pszenicy i owsa | - |
| Wieś Puck | po 56 korców pszenicy i owsa | po 29 korców pszenicy i owsa | po 28 korców pszenicy i owsa | po 16 korców pszenicy i owsa |
| Półczyno (Palczyno) | - | po 60,5 korca pszenicy i owsa | po 59 korców pszenicy i owsa | wieś została spalona |
| Celbowo (Kolbowo, Celibowo) | po 12 korców pszenicy i owsa | po 9 korców pszenicy i owsa | po 9 korców pszenicy i owsa | - |
| Smolno (Smolnio) | po 15 korców pszenicy i owsa | po 13 korców pszenicy i owsa, 2 marki i 5 szelągów | po 13 korców pszenicy i owsa, 20 szelągów | - |
| Błądzikowo | po 10 korców pszenicy i owsa | po 11 korców pszenicy i owsa | - | - |
| Żelistrzewo (Selistrzewo) | 40 korców pszenicy, 20 korców owsa, 2 marki pruskie | po 17 korców pszenicy i owsa | po 16 korców pszenicy i owsa | - |
| Brudzewo | - | po 7 korców pszenicy i owsa | - | - |
| Mrzezino (Brzezino) | - | warzywa, 4 marki pruskie | jakaś ofiara pieniężna | - |
| O słonino | - | 5 marek pruskich i 40 szelągów | 5 marek pruskich i 40 szelągów | - |
| Rzucewo (Rucewo) | - | 4 marki pruskie albo 4 korce pszenicy | 4 korce pszenicy | - |
| Polchowo (Polkowo) | - | 10 groszy i 2 szelągi | 18 groszy | - |
| Sławutowo Większe (Słatowo Większe) | - | 9 groszy i 6 szelągów | nic nie płacili | - |
| Sławutowo Mniejsze | - | 5 groszy i 6 szelągów | nic nie płacą | - |
| Brodzowo | po 21 korców pszenicy i owsa | - | po 11,5 korca pszenicy i owsa | - |
| Razem | 154 korce pszenicy, 134 korce owsa, 2 marki pruskie | 10 marek i 10 groszy, po 2,5 łasztu i 4,5 korca pszenicy i owsa | 5 marek 18 groszy i 50 szelągów, 129 korców pszenicy i 124 korce owsa | |

Porównanie dochodów proboszcza puckiego, odnotowanych w relacjach obu wizytacji z końca XVI w., wykazuje zmiany na gorsze. W 1582 r. jego dochody wynosiły w gotówce 10 marek i 10 groszy z dóbr ziemskich, a w naturze po 154,5 korca pszenicy i owsa oraz pasze do 6 zaprzęgów. Natomiast w 1597 r. wynosiły w gotówce 5 marek pruskich, 18 groszy i 50 szelągów, a w naturze 129 korców pszenicy, czyli 2 łasztu i 9 korców pszenicy oraz 124 korce owsa, czyli 2 łasztu i 4 korce. Niestety, nie mamy z tego roku informacji dotyczących ofiar na tacę i *iura stolae*.

2. W XVII w.

W czasie wojny szwedzkiej, co odnotowano w dwóch lustracjach starostwa puckiego z lat 1627 i 1628, dochody proboszcza jeszcze zmalały. Relacje z tych lustracji informują tylko o dwóch wsiach królewskich parafii puckiej, czyli o wsi Puck i Połczyno. Ze wsi Puck proboszcz otrzymywał w tym czasie tylko po 16 korców żyta (zapewne pszenicy) i owsa, czyli o 12 miar mniej niż w 1597 r. A wieś Połczyno została spalona przez żołnierzy płk. Lanckorońskiego, ziemie jej rozparcelowano pomiędzy nowych użytkowników, którzy nic nie płacili. Czyli dochody proboszcza tylko z tych dwóch wsi zmniejszyły się o 71 korców pszenicy i tyleż owsa²⁰.

W końcu XVI w. wizytatorzy podjęli starania o odzyskanie z rąk protestantów szpitala św. Jerzego, położonego poza wałami miasta. Ewangelicy puccy w tym czasie zabiegali u kapitana puckiego Wejhera, a nawet przed majestatem królewskim, o uzyskanie praw do kościoła poszpitalnego. Mieli też poparcie Rady Miasta Pucka. Podobne starania czynili również katolicy, którzy chcieli odzyskać swoją świątynię. Król polski, a także Ernest Wejher, uważali, że społeczność protestancka ma prawo do swojej świątyni i może być tolerowana, a jeśli odbierze się jej kościół św. Jerzego, to należy udzielić zgody na wzniesienie własnej. Obie społeczności powinny żyć w zgodzie, bo ze sporów religijnych wielkie niebezpieczeństwa wynikają. Za skuteczną metodę poprawy stosunków wyznaniowych uznał król i kapitan pucki mianowanie proboszcza wykształconego i uczciwego, który by łagodnie, mądrze i z poszanowaniem wolności religijnej nawrócił odstępców, a nie poprzez przymus prawny²¹. Dlatego dopisano, że trzeba w Pucku mianować innego proboszcza – uczonego i prawego.

W relacji powizytacyjnej z 1597 r. pojawia się informacja o pierwszym legacie (w kwocie 300 marek) złożonym przez Ernesta Wejhera dla Najświętszej Marii Panny, na utrzymanie kapłana²². Następny wizytator, bp M. Gniewosz dodał, że ma to być rekompensata za uszczuplone przez witykusów dochody²³. Obie relacje nie podają o oprocentowaniu rocznym tego legatu.

Wzrost dochodów probostwa stwierdził dopiero bp M. Gniewosz w 1649 r. W tabeli 3 zestawiono dochody proboszcza w gotówce i naturze na tle liczby gospodarstw i łąnów uprawianych w poszczególnych wsiach parafii. Największy był wzrost dochodów w gotówce, wynosił aż 103 marki pruskie, 26 soldów. Proboszcz dostawał także nieokreślone dobrowolne ofiary.

²⁰ *Inwentarze starostw...*, s. 7-8.

²¹ *Visitaciones archidiaconatus Pomeraniae...*, s. 507-508.

²² *Tamże*, s. 473.

²³ ADCh, G-11, s. 81.

W zbożu daniny wzrosły do 160,5 korca pszenicy i tyleż żyta lub owsa. Od tego czasu w relacjach pojawiły się nowe wsi. Z Brozdowa otrzymywali proboszcz po 11,5 korca pszenicy i żyta, a z Rwedlina jakieś nieokreślone ofiary²⁴.

Tabela 3. Dochody proboszcza puckiego wg relacji bpa M. Gniewosza z 1649 r.

| Miejscowość | Liczba łąnów uprawianych | Świadczenia | | Majątek w naturze | Liczba gospodarstw |
|---------------------------------|--------------------------|-------------------------------|---|--|-----------------------|
| | | w naturze w korcach | w gotówce | | |
| Puck miasto | - | - | 15 marek pruskich 80 marek pruskich 3 marki pruskie | świątynia, plebania, 10 chałup 4 włóki, ogród 100/100 kroków, łąki, sad i ogród w mieście | - |
| Puck wieś | 28 | 28 żyta i pszenicy | - | - | 14 |
| Półczyno | 59 | po 59 pszenicy i owsa | - | - | 20 |
| Celbowo | 32 | 9 żyta i pszenicy | - | - | 4 |
| Brozdowo | 31 | 11,5 żyta i pszenicy | - | - | 6 |
| Polchowo | - | - | Niektórzy po 2 soldy na tacę | - | 9 |
| Mrzezino | - | - | dobrowolne ofiary na tacę | - | 9 ogrodników |
| Rwedelino | - | - | - | - | ? |
| Osfonino | - | - | 5 marek pruskich 14 soldów | - | 20 |
| Bładzikowo | 25 | 20 żyta i pszenicy | - | - | 10 |
| Smolno | 31 | 13 | - | - | |
| | - | - | 10 soldów | - | 2 majątki szlacheckie |
| Żelistrzewo i folwark Sławutowo | - | 16 żyta i pszenicy | - | - | 16 |
| | | | | | majątek szlachecki |
| Sławutowo Większe | - | - | - | - | 6 ogrodników |
| Rzucewo | - | 4 żyta płaciła pani Weyherowa | - | - | kilku ogrodników |
| Sławutowo Mniejsze | (?) | 0 | 0 | - | - |
| Razem | przynajmniej 206 łąnów | 160,5 | 103 marki i przynajmniej 26 soldów | | |

²⁴ Tamże, s. 81a-84.

Po okresie wzrostu gospodarczego Ziemi Puckiej nastąpił „potop” szwedzki. Wojna w latach 1655-1660 spowodowała znaczne zniszczenia kraju i zaplecza rolniczego miasta. Dokumentuje to lustracja starostwa puckiego z 1664 r. i 1678 r. zlecona przez króla Jana III Sobieskiego. W sprawozdaniu z 1664 r. zapisano ogólnie, że Kościół pucki posiadał 4 włóki ziemi ornej i otrzymywał po korcu żyta i owsa od każdej uprawianej w parafii włóki ziemi ornej. Wsie należące do parafii zostały bardzo zniszczone. Przykładowo w Mrzezinie przed wojną żyło i pracowało 18 gburów, którzy uprawiali 18 włók ziemi, a w 1664 r. było ich tylko 3. Zagrodników było 6, a po wojnie 5. W Polchowie przed wojną było 8 gburów, a po wojnie tylko 4. Podobnie w Pełczynie w 1664 r. było tylko 13 gburów i 3 zagrodników, a przed wojną było ich 2 razy więcej. W Celbowie po wojnie było tylko 2 gospodarzy²⁵. Po 18 latach od zakończenia wojny, za króla Jana III Sobieskiego, nawet połowa gospodarstw chłopskich nie została odbudowana, a większość ziemi leżała odłogiem²⁶. W lustracji tej nie zajmowano się sprawami Kościoła i tylko w 4 wsiach lustratorzy wspomnieli o powierzchni gruntów należących do dóbr kościelnych, ale nie dostarczyli żadnych nowych wiadomości na ten temat.

Szwedzi nie weszli jednak do miasta²⁷, dlatego po odstąpieniu ich od oblężenia przybył do Pucka oficjał gdański, bp Stanisław Świącicki i przeprowadził oględziny inwentarza, który został jednocześnie spisany przez ks. Wojciech Zackonusa, oficjała bydgoskiego w dniu 7 czerwca 1657 r. w obecności wspomnianego oficjała, proboszcza i dziekana puckiego ks. Jana Colmnera, a także burmistrza puckiego Tomasza Ranke i wtrykusów skarbowy parafialnej, mieszczan Jerzego Sztymera i Piotra Haera. Inwentarz ten został dołączony do kodeksu zawierającego relację z wizytacji bpa M. Gniewosza²⁸ i jest jedynym źródłem opisującym wyposażenie świątyni w połowie XVII w.

Parafia pucka posiadała wtedy monstrancję całą srebrną, częściowo pozłacaną, o „słusznej” wadze, kielich srebrny z pateną pozłacany o wartości 4 marek i 7 skojców, 2 mniejsze kielichy stare srebrne pozłacane, puszkę srebrną z przykrywą do przechowywania Najświętszego Sakramentu, w której można było też celebrować Mszę św. o wartości 5 marek i 1,5 skojca, srebrną kadzielnicę z łódką i łyżeczką o sporej wadze, puszkę srebrną zewnątrz częściowo pozłacaną, a wewnątrz całą pozłacaną, w której noszono wiatyk do chorych, krzyż srebrny stary, cały pozłacany o „słusznej” wa-

²⁵ *Opis królewskich ziem w województwie chełmińskim, pomorskim i malborskim w roku 1664*, wyd. J. Paczkowski, Toruń 1938, s. 102, 12, 113, 121, 128.

²⁶ *Inwentarze starostw puckiego...*, s. 34-101.

²⁷ W. Odyniec, J. Godlewski, *Ziemia pucka. Przeszłość i teraźniejszość*, Gdańsk 1974, s. 90-92.

²⁸ ADCh, G-11, k. 130v-131v.

dze, a drugi srebrny częściowo pozłacany o wartości 3 marek i 13 skojców, 2 dzbanuszki zwane ampułkami, srebrne w części pozłacane wycenione na 1 markę i 7,5 skojca, 2 inne ampułki, 2 misy na wodę chrzcielną do chrzcielnicy, a trzecią do wody święconej umieszczonej w kropielnicy. W kościele wisiało 30 różnych kandelabrow wykonanych z mosiądzu i wieczna lampa przed ołtarzem głównym.

Z szat liturgicznych był znaczny komplet ornatów: 5 białych jedwabnych, 6 starych malowanych, 1 czerwony, 2 zielone, 3 błękitne, 1 niedawno ufundowany przez ówczesnego burmistrza Tomasza Ranke, 2 czarne z jedwabiu. Wszystkie były w komplecie ze stułami i manipularzami. Używano również 2 kapy. Jedna była uszyta z jedwabiu białego, druga z materiału powszechnie nazywanego „nędza”. Pierwsza z nich miała srebrne klamry. Antependia były 2 białe, 3 różnokolorowe, nowe i 4 stare wypłowiałe. Alby były 2 nowe i 2 stare oraz 5 komży. Z nich jedna, zwana rokietką była wykonana z koronek o wąskich rękawach podszyta futrem, a 2 były nowe haftowane i obszyte koronkami dookoła, 2 były stare. Z obrusów jeden był nowy, a 11 starych. Burs było 8 w różnych kolorach, 6 korporałów. Sukienki na puszki były tylko 3, 2 czerwone i jedna błękitna. W czasie inwentaryzacji podkreślono, że nie było żadnej w kolorze białym. Były tylko 2 subkorporały i 4 ręczniki, w tym 2 większe i 2 mniejsze oraz 10 puryfikaterzy. W prezbiterium leżał dywan.

Z ksiąg liturgicznych parafia posiadała 2 mszały rzymskie, graduł większy, antyfonarz, psalterz i 2 księgi metrykalne, jedna zawierała spis osób ochrzczonych²⁹, a druga spis zawartych małżeństw³⁰. Była też Biblia w języku niemieckim.

Do procesji używano baldachim z materiału nazywanego „nędza”, 2 chorągwie większe z jedwabiu, 2 mniejsze i jedną ze świeżo wymalowanym malowidłem. Ministranci nosili 2 lampy i 2 kandelabry.

Dzwoneczków ołtarzowych było 5, jeden dzwon wisiał przy drzwiach zakrystii, drugi przy kaplicy, a na wieży aż 6 dzwonów różnej wielkości.

W kościele było 7 malowideł na desce, w tym obrazy umieszczone w ołtarzach. Na chórze stały organy niedawno odnowione z pedałami.

W zestawieniu tym zaznaczono, że dochody świątyni i proboszcza są pobierane według „starodawnego zwyczaju”, czyli według taksy pochodzącej jeszcze z czasów krzyżackich. Na konieczne wydatki kościoła, czyli na воск, kadzidło, ozdoby, na remonty i inne potrzebne wydatki pobierane są dochody ze zwyczajowych kolekt, jałmużny, bicia w dzwony, za pogrze-

²⁹ Obecnie jest ona przechowywana w Archiwum Archidiecezji Gdańskiej w Gdańsku Oliwie, sygn. W 1220.

³⁰ Tamże, sygn. W 1230.

by. Rocznie wpływa około 680 florenów liczonych po 30 groszy polskich, co w ostatnim czasie przewyższyło wydatki o 1 floren. Dokonano komisijnego otwarcia skarboxy kościelnej i przeliczenia zgromadzonych funduszy. Okazało się, że w skrzyni znajdowało się 208 florenów.

Podobnie w 1687 r. Andrzej Albinowski, archidiakon pomorski, w obecności proboszcza i witykusów obejrzał skarboxę kościelną, sprawdził rachunki kościelne i korzyści z legatów, upewnił się, czy skarboxa jest bezpieczna oraz czy ma przynajmniej dwa różne zamknięcia i kto przechowuje klucze³¹. Stwierdził, że pieniądze fary przechowywane są w zakrystii, razem ze sprzętami i naczyniami liturgicznymi w należytym porządku. Odnotował, że majątek parafii stanowi świątynia parafialna pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła, *cała z solidnego muru, bazylika*, że jest pokryta dachówką, lecz od strony północnej trochę przecieka. Do niej dobudowana jest dzwonnica murowana i też pokryta dachówką, że jest w niej 5 różnej wielkości dzwonów; wszystkie są poświęcone i dzwonią o godzinie 6 rano, jak wyznacza zegar ścienny ustawiony wewnątrz kościoła.

Wyposażenie świątyni stanowił ołtarz główny i trzy ołtarze boczne. W ołtarzu głównym było podwójnie zamykane tabernakulum, w którym znajdowała się srebrna, połączana wewnątrz i zewnątrz, puszcza z 9 komunikantami. Po stronie wschodniej kościoła, przed bocznym ołtarzem, stała chrzcielnica w niej przykryta pokrywą o dobrym zamknięciu, misa miedziana z czystą wodą chrzcielną. Chrzcielnica była okratowana. W filarze, naprzeciwko głównego ołtarza, w zamykanej na klucz szafce przechowywano w srebrnej czystej wazie oleje święte.

Kościół posiadał dwie kaplice. Od strony południowej była to kaplica ufundowana prze archidiakona Judyckiego p.w. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. Druga kaplica była położona naprzeciwko od strony północnej. Została ona ufundowana przez Jana Wejhera, wojewodę pomorskiego. Obie kaplice miały własne kompletne wyposażenie.

Wewnątrz kościoła znajdował się jeszcze krzyż rozpięty nad belką między prezbiterium i nawą. Prezbiterium posiadało łukowe murowane sklepienie, a posadzkę z kamieni. Posadzka w nawie była częściowo z kamieni, a częściowo z cegły i desek. Stały na niej ławki ustawione w porządku. Na chórze były dobre organy. Kazalnica została wzniesiona od strony południowej, pomiędzy kolumnami nawy głównej.

Zakrystia była położona obok głównego ołtarza, obszerna, zasklepiona łukami, wybielona; były w niej „liczne i dobrze ustawione szafy”, w których przechowywano paramenty i szaty liturgiczne oraz pieniądze kościo-

³¹ ADCh, G-22, s. 1-6.

ła. Sprzęt liturgiczny wykonany ze srebra, złota, cyny, a szaty z jedwabiu i lnu określił lustrator ogólnie jako „wystarczający, bogaty i ozdobny”.

Zamknięcie kościoła i zakrystii było dobre.

Na zewnątrz, za ścianą prezbiterium, przybudowana była kostnica murowana, znajdująca się już na cmentarzu częściowo ogrodzonym murem, a częściowo płotem drewnianym; nadmieniał że ogrodzenie było nieco nadgryzione zębem czasu.

Do majątku kościelnego położonego w mieście zaliczono też plebanię, określoną jako dom *dość dobry, wygodny, z muru pruskiego, z ogrzewaniem* oraz otoczenie znajdujące się w jego pobliżu, a więc: sad, ogród kwiatowy, stodołę i zabudowania gospodarcze. W północnej części ogrodu, obok drożki wiodącej z domu parafialnego do świątyni, w pobliżu sadu, stał mały domek. Do Kościoła należały również dwa domy z czterema mieszkaniami. Jedno z nich było przeznaczone dla kantora, drugie dla organisty. Z dwóch pozostałych mieszkań czynsz pobierał zarządca skarboxy kościelnej, rocznie po 12 florenów, czyli razem 24 floreny.

Parafia posiadała jeszcze w ogrodzie, w pobliżu kościoła, przytułek dla ośmiu ubogich rodzin utrzymywanych z ofiar parafian. Troszczyło się o ich los dwóch patronów wybranych przez Radę Miasta spośród mieszczan. Ze swojej posługi zdawali oni raz na rok relację Radzie Miasta w obecności proboszcza. Był też dom dla nauczyciela, położony w pobliżu morza, w dobrym stanie. Nauczyciel i kościelny opłacani byli z funduszy skarboxy kościelnej przez wityrykusów.

Dawniej – jak zapisał archidiacon A. Albinowski – poza miastem znajdowała się prepozytura szpitalna św. Jerzego (wizytator zapisał św. Grzegorza). Została ona ostatecznie zniszczona w czasie wojny szwedzkiej, zachowały się tylko fundamenty starych budowli. W czasie wizytacji (między 1627 a 1649 r.) teren ten był już przeznaczony na cmentarz dla ewangelików (wcześniej zapewne znajdował się tam również cmentarz dla ubogich i pensjonariuszy przytułku), którzy oddawali kościołowi parafialnemu po 40 groszy (prawdopodobnie za jedno miejsce grzebalne), z czego 3 grosze otrzymywał proboszcz.

Poza terenem miasta do parafii nadal należały 4 włóki ziemi ornej oraz ogród zwany Górką, z którego proboszcz otrzymywał rocznie 18 groszy. A. Albinowski jako jedyny wizytator zanotował, że proboszcz pucki ma prawo do wolnego połowu ryb na morzu wielką siecią.

Niestety niewiele wspomina się o dziesięcinach. Wizytator wymienił jedynie, że do parafii puckiej należą poza miastem następujące majątki i wsie: wieś Puck, Połczyno, Celbowo, Brozdowo, Polchowo, Mrzezino, Osłonino, Bładzikowo, Smolno, Żelistrzewo, Sławutowo Mniejsze i Większe, Rzucewo. Zapi-

sał jedynie ogólnie, że mieszka w nich pod opieką proboszcza puckiego około 1200 dusz. Zapewne jest tu mowa o wszystkich mieszkańcach niezależnie od wyznania. Mieszkańcy ci uprawiali swoje ziemie i oddawali proboszczowi daninę w ziarnie. Prócz tego - dodał - zbierane były ofiary na tacę, opłaty za pogrzeby i dzwonienie dzwonami³². Część opłaty wrzucano do skarboxy kościelnej, a reszta była przeznaczona dla proboszcza i służby kościelnej.

Fundusz kościelny stanowiła w tym czasie kwota 1365 florenów polskich w monetach pruskich. Nazwano to *sumą główną*, ulokowaną w jakiejś posiadłości (z następnych wizytacji wiadomo, że była to lokata z dochodów parafii, zarządzana przez witykusów), z której parafia otrzymywała roczny dochód w wysokości 79 florenów. Była to bardzo dobra lokata, bo na 17,3%.

Nowością, w stosunku do poprzednich wizytacji były legaty, którymi zainteresował się archidiacon A. Albinowski dokładniej. Legat 1000 florenów posiadała kaplica św. Anny, ufundowana przez archidiacona Judyckiego w 1633 r. Kwota ta była ulokowana w pewnych dobrach sołeckich i przynosiła 60 florenów rocznie, z czego 40 florenów otrzymywał kapelan kaplicy (w tym czasie najprawdopodobniej był nim proboszcz), a 20 florenów służba liturgiczna. Fundator ten przeznaczył w testamencie jeszcze jeden legat w kwocie 1200 florenów. Połowa tej sumy, za wiedzą patronów kaplicy i biskupa, została ulokowana w Radzie Miasta Gdańska, a druga połowa w majątku Daniela Hintza młodszego, *szlachetnego obywatela puckiego*. Jego sukcesorzy płacili z tego rocznie 36 florenów. Uzyskano więc dość wysokie odsetki - 6%. Wizytator A. Albinowski nie wspomina o dochodach z legatu gdańskiego; ten zapewne nie był zbyt dochodowy, ale za to bardziej bezpieczny.

Były jeszcze dwa mniejsze legaty przypisane do tej kaplicy. Jeden, w kwocie 100 florenów, ulokowany w *dobrach Jana Hinza z Pucka, wnuka pana Judyckiego*, z czego 6 florenów było przeznaczone na nabożeństwa za duszę fundatora w rocznicę jego urodzin. Drugi legat w kwocie 125 florenów, ustanowiony przez spadkobierców szlachcica Tomasza Busza, który do chwili przeprowadzenia wizytacji nie został przekazany, a pieniądze znajdowały się u wspomnianego już Jana Hinza.

Kaplica Wejherów miała również swój legat, i to w kwocie 6000 florenów, zapisanych na dobrach Rzucewo, ale wizytator stwierdził, że od 13 lat nie wypłacano z niej żadnych świadczeń. Mimo to w niektóre dni (zapewne określone dokładnie w fundacji), zwłaszcza w święta Najświętszej Marii Panny, proboszcz, w asyście trzech osób ze służby kościelnej, odprawiał Msze św. śpiewane, a co czwarty dzień Mszę św. żałobną (*Requiem*) za dusze fundatorów tej kaplicy³³.

³² Tamże, G-11, s. 47-47a.

³³ Tamże, G-22, s. 47-49.

2. W XVIII w.

Następną wizytację przeprowadził Krzysztof Antoni Szembek, ówczesny archidiakon pomorski, który przybył do miasta 15 lutego 1702 r. Mógł on stwierdzić, że dokonały się w Pucku wyraźne zmiany na lepsze.

K. A. Szembek zaznaczył, że proboszcz nie prowadził spisu inwentarza, dlatego podjął się lustracji majątku parafii i jego opisu. Wśród dóbr materialnych wyróżnił przede wszystkim kościół parafialny nadmieniając, że jest *z najsilniejszego muru dobrze umocniony i wymurowany*. Zaniepokoił go tylko stan kaplicy św. Anny, pozbawionej ołtarza, wspomniawszy że nie odprawia się tam nabożeństw *z powodu piętra zbyt rozdartego, które z powodu starości na części rozrywa się i dzieli*³⁴.

Główne wejście do kościoła znajdowało się „na środku” murowane-go dziedzińca dla ubogich. Drugi taki dziedziniec, lecz znacznie mniejszy, znajdował się przed wejściem do zakrystii, przez które wchodził do niej duchowni. W środku kościoła znajdowało się 8 filarów z bazami murowanymi, które podtrzymywały strop po obu stronach nawy głównej. Były tam trzy ołtarze boczne, ale tylko dwa z nich miały dobre portatyły. Na trzecim ołtarzu w kaplicy św. Anny nie było portatyłu, ponieważ nie odprawiano przy nim nabożeństw.

W prezbiterium stał ołtarz główny, nad mensą murowaną było umieszczone tabernakulum z podwójnym zamknięciem. Pierwsze drzwiczki były wykonane z drewna, a drugie z ozdobnej metalowej kraty. Przechowywano w nim puszkę srebrną pozłacaną, w której w dniu wizytacji znajdowało się 20 małych hostii konsekrowanych tego samego dnia. Przed tym ołtarzem były rzeźbione balaski dębowe, malowane m. in. na czerwono i czarno, z wejściem na zawiasy metalowe ozdobnie kute, ufundowane przez ówczesnego dziekana, ks. Mateusza Stanisława Guttetera.

Oleje święte nadal przechowywano w szafce zawieszanej na pierwszym filarze. Nowa natomiast była chrzcielnica wykonana bardzo ozdobnie z drewna dębowego, z miedzianą wewnątrz pozłacaną misą, na wodę chrzcielną. Całość nakrywała pokrywa drewniana z solidnym zamknięciem, przyozdobiona sukнем. Ustawiono ją w nawie głównej między dwoma pierwszymi filarami.

K. A. Szembek podał dużo informacji o Kaplicy Judyckiego. Znajdował się tam piękny ołtarz, w którym umieszczono relikwie św. Germana opieczętowane w relikwiarzu wykonanym bardzo ozdobnie w formie trumny, z szybką, przez którą można było je oglądać i adorować. Wizytator dodał, że panuje powszechne przekonanie, iż złożono w niej razem z ciałem doku-

³⁴ Tamże, G-25, s. 176;

menty odpustowe przypisane tym relikwiom, ale ich nie wymienia. Kaplica ta miała własny kielich mszalny srebrny połączony z pateną oraz wszystkie inne sprzęty i szaty liturgiczne potrzebne do sprawowania liturgii. Archidiakon K. A. Szembek nie wymienił jakie.

W Kaplicy Wejherów stał piękny połączony ołtarz na marmurowej podstawie. Przy opisie tej kaplicy Szembek dodał, że ówczesny proboszcz w 1700 r. wytoczył i wygrał proces ze spadkobiercami fundatora, odzyskał należne fundusze i kaplicę przywrócił do dawnej świetności.

W opisie wyposażenia kościoła i zakrystii, podał kilka nowych informacji na ten temat. Ówczesny proboszcz dokonał na własny koszt remontu organów, które zaopatrzył w nowy prospekt częściowo malowany i połączony. Ufundował również nową ambonę, którą umieszczono przy pierwszym filarze.

Zmianom nie uległ stan dzwonnicy, dzwonów, kostnicy i cmentarza. Ściany świątyni były czyste i otynkowane, a cała budowla pokryta dachówkami wypalanymi. O wieży napisał, że jest murowana i również pokryta wypalaną dachówką. Na wieży, prócz pięciu dawnych dzwonów, był w tym czasie zegar z dzwonem wybijającym godziny. Siódmy dzwon, zwany sygnarkiem, umieszczony był pośrodku nawy głównej³⁵.

Cmentarz był, jak poprzednio, ogrodzony częściowo murem, a częściowo belkami drewnianymi. Ogrodzenie to zostało między wizytacjami wyremontowane i w 1702 r. określił je jako piękne. Dodał, że mur z cegieł wypalanych ochrania cmentarz od strony miasta, a drewniany od plebanii i morza.

Mamy również nieco nowych informacji na temat plebanii. Opisana jest jako dom z kilkoma paleniskami, *piękny i dość wygodny*, wzniesiony z muru pruskiego. Ale dalej archidiakon K. A. Szembek przypomina, że według dawnych przywilejów Kościoła i nowego z 20 maja 1698 r. - wydanego jako specjalne rozporządzenie przez Stolicę Apostolską, a skierowanego do Rady Miasta Pucka i całej społeczności parafialnej - parafianie powinni dbać o dobra materialne parafii i dokonywać koniecznych napraw. W czasie wizytacji parafianie mieszkający w mieście i na wsiach podjęli zobowiązanie, że dostarczą na budowy i remonty wszelkiego rodzaju materiały budowlane, takie jak drewno, słomę, glinę. Napraw wymagały bowiem budynki gospodarcze probostwa znajdujące się w sadzie, w pobliżu plebanii oraz budynki folwarczne i zamieszkałe przez służbę kościelną.

Parafia nadal posiadała 4 włóki ziemi ornej we wsi Puck oraz łąki położone między łąkami mieszczan. Szembek podał, że jedna z nich nazywana była *Papentes*. Parafia nadal posiadała domek z dwoma mieszkaniami, które przynosiły rocznie proboszczowi 24 floreny. Były również dwa inne domy z 4 mieszkaniami. W jednym mieszkał kantor i organista, a z dwóch

³⁵ Tamże, s. 179.

pozostałych mieszkań dochody czerpali zarządcy kasy kościelnej. Kościół nadal posiadał ogród położony poza miastem, nazywany Góra, z którego dochód wynosił 18 groszy.

Fundusz kościelny w wysokości 1817 florenów ulokowany był na bliżej nie określony procent u różnych obywateli miasta. Odsetki pobierali zarządcy kasy, zobowiązani przeznaczać je na remonty budynków kościelnych, utrzymanie świetności fary i służby kościelnej. O ofiarach za posługi duszpasterskie, zapisano jedynie, że proboszcz pobierał opłaty za pogrzeby i bicie w dzwony.

K. A. Szembek, podobnie jak A. Albinowski, dokładniej opisał legaty i fundacje. Zaczął od zapisów dotyczących Kaplicy Judyckiego. Stwierdził, że procent od pierwszego legatu w wysokości 1000 florenów, zapisany na dobrach sołectwa w Osłoninie przed wizytacją w 1702 r., *od dłuższego czasu* nie był wypłacany. Drugi legat, w kwocie 1200 florenów, od 1702 r. ulokowany był na 6% procent, ale w jakiś nowych miejscach. Połowę sumy pożyczyla Rada Miasta Pucka i płaciła 36 florenów rocznie jako odsetki, a drugą połowę pożyczyl Jerzy Schmok, mieszczanin pucki i też oddawał 36 florenów rocznie. Dwa mniejsze legaty również zmieniły pożyczkobiorców. Legat 100-florenowy przejęła wdowa po Janie Hinzu i wypłacała 6 florenów rocznie na modlitwy za zmarłego fundatora w rocznicę jego śmierci. Natomiast dawny legat, w kwocie 125 florenów, odebrano Janowi Hinzowi przed jego śmiercią, a jego kapitał podniesiono do 160 florenów, którymi w czasie wizytacji archidiakona K. A. Szembeka obracał Piotr Detloff, burmistrz Pucka, i płacił 9 florenów rocznie na potrzeby tej kaplicy.

Nastąpiły też zmiany w fundacji Kaplicy Wejherów. Według Szembeka legat 6000 florenów został ustanowiony przez Ernesta Wejhera w 1650 r. na dobrach wsi Rzucewo. Jednakże przez 17 lat, czyli jeszcze 4 lata po wizytacji A. Abinowskiego, odsetki wyznaczone przez fundatora były zatrzymywane przez nowych właścicieli. K. A. Szembek prawdopodobnie próbował obliczyć, ile wynoszą zaległości i podał sumę, która trudna jest do odczytania, ale zapewne wynosiła 4040 florenów, czyli legat ten był ulokowany na 4% i rocznie powinien przynosić dochód w kwocie 280 florenów. Mimo zaległości w datkach proboszcz przez cały czas odprawiał Msze św. śpiewane w asyście wikariusza i dwóch ministrantów (dawniej w obecności trzech ministrantów). Również nadal każdego czwartego dnia miesiąca odprawiano w kaplicy Mszę św. żałobną, za zmarłych fundatorów kaplicy, w tej samej asyście.

Podobnie jak w poprzedniej wizytacji, archidiakon K. A. Szembek o dochodach Kościoła w naturze podał bardzo ogólnie, że do parafii należą następujące wsie: Puck, Połczyno, Celbowo, Brudzewo, Polchowo, Mrzezino, Osłonino, Bładzikowo, Smolno, Żelistrzewo, Sławutowo Większe i Mniej-

sze, Rzucewo, Kruszwica i Beka, z których nie wszyscy mieszkańcy płacą powinności. W sumie jednak proboszcz otrzymywał rocznie 226,5 korca pszenicy oraz 239,5 korca owsa i 20 korców jęczmienia. Dochody z poszczególnej wsi przedstawia tabela 4.

Tabela 4. Dziesięciny pobierane przez proboszcza puckiego w 1702 i 1710 r. (w korcach).

| Miejscowość | Pszenica | Owies | Jęczmień |
|---|----------|-------|----------|
| Wieś Puck | 50 | 50 | - |
| Błądzikowo | 11,25 | 11,25 | - |
| O słonino | 8 | 8 | - |
| Żelistrzewo | 16 | 16 | - |
| Smolno | 15 | 15 | - |
| Polchowo | 9 | 9 | - |
| Brzezino | 4 | 4 | - |
| Celbowo - folwark | 8,5 | 8,5 | - |
| Mrzezino - folwark | 22 | 22 | - |
| Brudzewo | 6,5 | 6,5 | - |
| Półczyno | 47 | 47 | - |
| Półczyno - folwark | 12 | 12 | - |
| Rzucewo, O słonino, Sławutowo - folwarki | 17,25 | 20,25 | - |
| Sławutowo Wielkie | | 10 | 10 |
| Rzucewo | | | 10 |
| Razem | 225,5 | 238,5 | 20 |

Proboszcz i dziekan dekanatu puckiego Mateusz Stanisław Gutteter był jednocześnie kanonikiem plockim i dziekanem łęborskim, utrzymywał dwóch wikariuszy, których nazwisk Szembek nie wymienił.

Po raz pierwszy jest mowa o przytułku dla ubogich, który w 1702 r. znajdował się przy Bramie Gdańskiej i składał się z dwóch domów z przylegającym do nich ogrodem. Zamieszkiwało go 6 ubogich. Jeden z nich spełniał obowiązki kwestora i powszechnie był nazywany koszowym. Zapewne zbierał on wiktuały z terenu miasta i wsi należących do parafii. Ubodzy ci byli utrzymywani z odsetek od sum głównych ulokowanych u różnych obywateli miasta i szlachty oraz częściowo ze skarby kościelnej. Nadzór nad nimi sprawowali wyznaczeni przez Radę Miasta obywatele, którzy zdawali relację Radzie i proboszczowi.

Mamy też nowe wiadomości na temat szkoły. Dowiadujemy się z relacji Szembeka, że w Pucku były dwie szkoły, jedna dla chłopców, druga dla dziewczynek. Szkołę prywatną dla dziewczynek prowadziła pewna ko-

bieta o nazwisku Anna Kremzelshe, która przejęła nauczanie części dzieci chodzących dawniej do szkoły parafialnej. Uczyla je podstaw gramatyki, śpiewu i gry na instrumentach. Dlatego w dekrete powizytacyjnym archidiakon K. A. Szembek zobowiązał proboszcza, aby nakłonił rodziców tych dziewczynki, by przysyłali swoje dzieci tylko do szkoły parafialnej, a nauczyciela do zatrudnienia pomocnika jeśli by nie mógł spełniać wszystkich swoich obowiązków, i nakazał by proboszcz nie dopuścił do funkcjonowania w parafii szkoły prywatnej.

Nauczyciel opłacany był ze skarby kościelnej i przez rodziców uczniów. Również kantor i organista byli opłacani ze skarby i otrzymywali pewne ofiary od gburów.

W 1702 r. w parafii puckiej mieszkało około tysiąca katolików i 400 luteranów, którzy założyli własny cmentarz na terenie dawnego szpitala św. Jerzego poza wałami miasta. Płacili za to proboszczowi ofiary określone jako nieporównywalnie mniejsze od ofiar katolików.

Tego samego dnia, czyli 15 lutego 1702 r., K. A. Szembek wydał dekret powizytacyjny dla parafii puckiej. Dotyczył on min. dochodów parafii. Przede wszystkim zobowiązywał wtrykusów do starannej gospodarki finansowej pieniędzmi kasy parafialnej. Zarządcami jej byli wtedy Wawrzyniec Prosz, Antoni Perka i Michał Itrich. Wizytator polecił jednocześnie wykonanie drugiej skarby zamykanej na 3 różne zamki, w której miały być gromadzone ofiary na utrzymanie światła w wiecznej lampie, która powinna płonąć nieustannie przed Najświętszym Sakramentem. Zobowiązał proboszcza, aby ogłosił to z ambony i zachęcał parafian do składania ofiar na ten cel. Zarządcami tej skarby zostali mianowani Michał Helman, Andrzej Busze i Jan Dethoff.

Domagał się też dokonania remontów i napraw. Przede wszystkim prosił o zmianę i przyozdobienie sufitu w nawie głównej oraz wykorzystanie 50 talarów na naprawę stropu w kaplicy św. Anny, które wyłożył pan Preiss. Miał on zostać wykonany podobnie jak w Kaplicy Judyckiego. Również ołtarz główny miał zostać bardziej przyozdobiony malowidłami.

Z tego dekretu dowiadujemy się, że była w kościele jeszcze jedna skarba, w której gromadzono i przechowywano dochody na rzecz przytułku pochodzące m. in. ze spieniężenia rzeczy pozostawionych przez zmarłych pensjonariuszy. Wśród zarządców tej skarby był Gabriel Ross. Archidiakon postanowił, aby proboszcz nie pobierał żadnej opłaty za pogrzeby ubogich pensjonariuszy szpitala, a jeśli pozostawili po sobie jakiś majątek, to tylko część pieniędzy z jego sprzedaży mógł pobrać jako ofiarę, ale „zawsze coś” powinien otrzymać przytułek. Ludzi absolutnie ubogich miał chować za darmo.

Wszyscy zarządcy zostali zobowiązani do składania rocznego sprawozdania z wykorzystania tych trzech funduszy proboszczowi w obecności jednego przedstawiciela Magistratu³⁶.

Łatwiej jest określić dochody parafii puckiej i jej proboszcza na podstawie następnej wizytacji przeprowadzonej przez Jana Kazimierza Jugowskiego, na polecenie Konstantyna Szaniawskiego, biskupa wrocławskiego i pomorskiego w 1710-1711 r. Jak już wspomniałem w I rozdziale, korzystał on z dokładnego kwestionariusza wizytacyjnego, w którym dokładnie oddzielono pytania o majątek proboszcza i majątek parafii.

Nadal dla parafii najcenniejsza była świątynia parafialna pw. św. Piotra i Pawła, w której nie zaszły zamiany. Jugowski zwrócił jedynie uwagę na zły stan kaplicy św. Anny, na popękany strop, który miejscami się zapada oraz na sufit w nawie głównej, który domaga się również remontu. Wynika z tego, że nie wykonano przez 9 lat poleceń archidiakona Szembeka.

Majątek świątyni stanowiły dwa budynki z czterema mieszkaniami; z których jedno przeznaczone było dla kantora, drugie dla organisty. Pozostałe dwa mieszkania przynosiły parafii nadal jakieś dochody (których nie opisano), pobierane przez zarządców kasy kościelnej i przeznaczane na jej potrzeby. Kościołowi w 1711 r. należały się też dochody za wydzierżawienie ogrodu zwanego Górka w wysokości 10 groszy rocznie. Jest to jedyna zmiana w dochodach parafii puckiej na początku XVIII w., bo nastąpiło zmniejszenie czynszu z 18 na 10 groszy.

Fundusz kościelny nieznacznie zmalał do 1813 florenów i był ulokowany w Radzie Miasta Pucka. Pobierane przez wityrykusów odsetki (po odnotowaniu kwot w księdze rachunkowej) wrzucano do skarboxy kościelnej. Między wizytacjami wybudowano na terenie cmentarza nowy dom dla nauczyciela, pokryty dachówką, w którym mieszkał i prowadził szkołę dla 40 uczniów. Uczył ich literatury, podstaw gramatyki i śpiewu. Nauczyciel utrzymywany był częściowo z funduszy parafialnych wypłacanych przez wityrykusów, a częściowo przez wieśniaków. Parafia w tym czasie utrzymywała kantora i organistę (jeden z nich musiał spełniać również funkcję zakrystiana). Otrzymywali oni część zapłaty ze skarboxy kościelnej, a część z ofiar bezpośrednio od parafian.

Sprzęty liturgiczne według Jugowskiego nie były zbyt liczne. Wymienił on przede wszystkim monstrancję wykonaną ze srebra *według dawnego sposobu odpowiedniej wielkości* w kilku miejscach pozłacaną, duży srebrny i pozłacany krzyż, 2 mniejsze krzyże srebrne, kadzielnicę srebrną z łądką i łyżeczką, 2 srebrne ampułki wewnątrz pozłacane z tacą, lampę (prawdopodobnie też srebrną wiszącą przed głównym ołtarzem), 3 pozłacane kie-

³⁶ Tamże, s. 454-457.

lichy mszalne z patenami, puszkę srebrną wewnątrz połączoną do Kaplicy Wejherów, puszkę mniejszą srebrną do roznoszenia wiatyku po mieście i srebrne mniejsze naczynie do roznoszenia wiatyku po wsiach. Przedmioty z mosiądzu to 12 świeczników, żyrandol, jedna lampa nowa i jedna stara, misa na wodę święconą, 4 ampułki z dwiema tacami, 4 naczynia na kwiaty, 6 małych dzwoneczków ministranckich i siódmy zawieszony przy wyjściu z zakrystii. Dopisał też obrus wyszywany złotem.

Beneficjum proboszczowskie stanowiły nadal 4 włóki ziemi ornej oraz łąki położone poza miastem między łąkami mieszczań (oprócz łąki zwanej Papenteff). Mieszkańcy wsi parafialnych składali dziesięcinę oszacowaną w tej samej objętości zbóż z poszczególnych wsi, jak w czasie wizytacji poprzedniej.

W sprawie plebanii i zabudowań gospodarczych dowiadujemy się, że dom parafialny nadal był w dobrym stanie, wystarczająco wygodny, liczący kilka izb. Do niego przylegał sad z kilkoma budynkami gospodarczymi, które były w tak bardzo złym stanie, że już nie nadawały się do naprawy. Przed dziesięciu laty archidiakon K. A. Szembek, poprzedni wizytator, zwrócił na to uwagę i domagał się naprawy ze środków miejskich i funduszu witykusów.

Naprzeciw plebanii stał jeszcze stary dom z dwiema izbami w dobrym stanie (zapewne nie przynoszący dochodu), o którym napisał wizytator, że mógłby być wynajmowany dla jednej rodziny. Dochód z niego należałby się proboszczowi.

Służba parafialna, czyli nauczyciel, organista i kantor, nadal była opłacana ze skarby kościelnej, otrzymywała też ofiary od parafian, głównie gburów i fundacji parafialnych. Nauczyciel prowadził szkołę, do której uczęszczało w 1711 r. 40 uczniów. Jugowski nie wspomina o szkole prywatnej dla dziewczynek.

Do parafii nadal należały dwa budynki szpitalne położone na terenie miasta, przy Bramie Gdańskiej; przy jednym z nich był ogród. Przebywało w nich 5 pensjonariuszy, którzy utrzymywali się częściowo z jałmużny przez siebie zbieranej, a także z funduszu skarby szpitalnej. O budynkach tych napisał Jugowski, że są nowe.

Wszystkie inne dochody z zapisów testamentowych na kaplice Judyckiego i Wejherów pozostały niezmienione. Odsetki przeznaczano zgodnie z wolą fundatorów na uroczyste sprawowanie liturgii w tych kaplicach. Uległa zmianie jedynie częstotliwość modlitw za zmarłych fundatorów z rodziny Wejherów. Śpiewaną Mszę św. dziękczynną do Najświętszej Marii Panny odprawiano już tylko w piątą niedzielę roku, a za dusze zmarłych Wejherów w każdą środę Mszę św. żałobną. Kapelanami w tych kaplicach

nie zawsze byli proboszczowie, gdyż ci często przebywali poza parafią, lecz wikariusze, którzy wymieniali się wzajemnie co pewien czas. W 1711 r. Kaplicą Judyckiego opiekował się sam proboszcz, a kapelanem Kaplicy Wejherów był wikariusz, czcigodny Grau. Z relacji tej wynika, że następcy fundatorów kaplic zatrudniali kapelanów, oni też sami oceniali ich pracę, a w razie konieczności zapewne wymieniali. Archidiakon A. Jugowski nie wniósł właściwie nic nowego na temat dochodów proboszcza i majątku parafii³⁷.

Na następną wizytację czekał Puck aż 64 lata. Przeprowadził ją archidiakon Bazyl Złocki 3 lutego 1766 r. na zlecenie bpa Antoniego Kazimierza Ostrowskiego. Wizytator przebywał w parafii cały dzień, oglądał zabudowania parafialne i dokładnie opisał wyposażenie świątyni oraz wymienił obowiązki liturgiczne wynikające z legatów i fundacji³⁸.

Świątynia nadal była w dobrym stanie, nie wymagała napraw ni remontów, pokryta wypalaną dachówką. Zakrystia ze sklepieniem otynkowanym z dwoma oknami chronionymi żelazną kratą, również pokryta dachówką, wyposażona była w stół i *szafę pięknie zamkniętą*, w której przechowywano najcenniejsze paramenty świątyni.

Parafia przede wszystkim posiadała monstrancję srebrną całą pozłacaną kunsztownie wykonaną, przyozdobioną na górze figurą Matki Bożej i dwiema figurkami apostołów św. Piotra i św. Pawła po bokach. Były też 2 puszki srebrne i pozłacane na zewnątrz i wewnątrz, 4 kielichy srebrne, wewnątrz pozłacane z patenami, krzyż srebrny duży cały pozłacany, częściowo złamany (prawdopodobnie średniowieczny), 2 mniejsze srebrne, jeden pacyfikał z relikwiami św. Piotra „jak wieść niesie”. Ze srebra były: kadzielnica z łódką i złamaną łyżeczką, naczynia srebrne wewnątrz pozłacane na oleje święte, jedna para ampułek z pateną, zniszczonych i „już nie nadających się do użytku”. Wiatyk zanoszono do chorych w naczyniu srebrnym, wewnątrz pozłacanym. Przed głównym ołtarzem wisiał srebrny kandelabr. Postać Boga Ojca w tym ołtarzu była przyozdobiona koroną potrójną srebrną, a postać Pana Jezusa infułą srebrną. Było też 12 promieni i oko Opatrzności Bożej srebrne i pozłacane oraz tabliczka z napisem „Najświętsze Imię Jezus” z serduszkim zranionym trzema dzidami cała srebrna i pozłacana. Była też mała i duża tarcza srebrna i srebrny ryngraf duży z łańcuszkiem. Pod łukiem prezbiterium wisiał duży krucyfiks z Matką Bożą, św. Janem i Marią Magdaleną.

W kościele wisiały 2 tablice, na których zaznaczano odprawiane msze za fundatorów; jedna wisiała przy głównym ołtarzu, a druga przy Kaplicy Judyckiego.

³⁷ Tamże, G-26, s. 45-50.

³⁸ Tamże, G-63A, s. 1-12.

W nawach bocznych stały 2 konfesjonały, w nawie głównej 74 ławy. Świątynię oświetlało 19 okien niedawno wstawionych, sufit był drewniany malowany na kolor oliwkowy, a prezbiterium i Kaplice Wejherów i Judyckich były zasklepione. Z dekretu powizytacyjnego dowiadujemy się, że na chórze stały organy, które wizytator polecił wyremontować. Posadzka w prezbiterium była wyłożona z wygładzonych kamieni, a w nawach częściowo z kamieni, a częściowo z cegieł wypalanych. Do świątyni prowadziły 3 wejścia, przy których były różnej wielkości przedsionki dla ubogich, duże, średni i małe. Dach był szczelnie kryty dachówką wypalaną. Nad prezbiterium była mała wieżyczka z zawieszonym sygnarkiem. Dzwonnica była wzniesiona z solidnego muru, wisały na niej 4 dzwony, a 5 służył zegarowi do wybijania godzin. Cmentarz był ogrodzony częściowo murem i częściowo drągami. Rok przed wizytacją wzniesiono nową kostnicę, która przylegała bezpośrednio do muru fary (prawdopodobnie na dawnym miejscu). Uroczyste poświęcenie jej odbyło się 6 listopada 1765 r. Przy kościele grzebano katolików, a poza miastem na terenie dawnego szpitala św. Jerzego chowano luteranów, a kalwinów za Bramą Młyńską, na górze powszechnie nazywanej *Muslın How*.

W Kaplicy Judyckiego na ołtarzu wisały 3 duże tarcze i 6 małych srebrnych, 2 krzyżyki srebrne, a obraz Najświętszej Marii Panny zdobiła srebrna korona.

W Kaplicy Wejherów znajdowały się: tarcza srebrna i pozłacana, medal srebrny z relikwiami (nie podano kogo), 3 małe tarcze srebrne. Postacie na obrazie Narodzenia Pańskiego były ozdobione srebrnymi koronami, jedna nad głową Matki Bożej, a druga nad Dzieciątkiem Jezus. Również posąg Maryi ustawiony przy pierwszym filarze zdobiła srebrna korona ze złotym krzyżem. Ze srebra były również zdobienia na starym mszale.

Z mosiądzu było 8 par świeczników ustawionych na różnych ołtarzach, 5 par większych, a z cyny 3 pary mniejszych świeczników oraz 12 par świeczników drewnianych. Używano również 3 pary ampulek cynowych z tackami. Kościół oświetlały 3 kandelabry mosiężne w kształcie koron, mniejsze w prezbiterium i pod chórem, a duże na środku kościoła. Przy wejściu do zakrystii było naczynko cynowe na wodę święconą, w zakrystii naczynko cynowe na sól święconą, a przy wejściu do kościoła misa mosiężna. Przy ołtarzach stało 7 dzwoneczków oraz dwa przywieszzone do ścian, jeden przy wyjściu z zakrystii, a drugi przy wejściu do kaplicy, ale nie podano której. Na ambonie (gdy nie wchodził tam kaznodzieja) przechowywano nakrycie i czarną zasłonę do zakrywania ołtarza głównego z wizerunkiem krzyża. Ołtarze okrywano „kocami”, ołtarz główny 2 zielonymi i 2 zielonymi ołtarz Judyckiego. Były też 2 pary okryć ołtarza Judyckiego koloru czerwonego wykonanych z jedwabiu damasceńskiego z koronką.

W zakrystii przechowywano małą kadzielnicę z mosiądzu wymagającą reparacji oraz 4 pary dzbanów cynowych na kwiaty do ołtarzy. Były tam też żelazne nożyce. Parafia posiadała kilka rodzajów woreczków do zbierania ofiar. Jeden haftowany w złote kwiaty zawieszony był na długim kiju, którego zakończenie było obwiedzione srebrem, drugi był na podobnym kiju, a trzeci woreczek był zupełnie nowy, kunsztownie wykonany na kiju wykonanym srebrem.

W zakrystii przechowywano szaty i bieliznę liturgiczną. Parafia pucka w 1766 r. posiadała ornaty białe określone jako pierwszej i drugiej klasy. Ornaty z manipularzami i albami klasy pierwszej, nazwane dalej jako świąteczne, były 3, a jeden był klasy drugiej. Ornatów czerwonych było 6, w tym 2 klasy pierwszej, jeden klasy drugiej i 3 ornaty świąteczne. Ornaty fioletowe były 3, po jednym z klasy 1 i 2 oraz jeden świąteczny. Ornaty zielone były 2, a czarnego koloru 3. Kapy klasy 1 z każdego koloru były po jednej, a 2 klasy określone jako „deszczowe” tylko w kolorze białym 2. Było też 5 dałmatyków koloru białego przeznaczonych dla diakona i subdiakona, które określono jako klasy pierwszej i 4 świąteczne oraz 2 inne. Komże były 4, humerałów 9, obrusów ołtarzowych większych 9, a mniejszych 11, korporałów 31, subkorporałów 20, puryfikaterzy aż 44, palek na kielichy 17, pasków 6, alb 39, zasłon ołtarzowych różnych 19, burs do odwiedzania chorych 2. Dla ministrantów były 4 rewerendy z czerwonego sukna i 4 komże do nich. Antependia ze skóry były 2, różnokolorowych haftowanych 8 i jedno z sukna. Całuny pogrzebowe były 2.

Z ksiąg liturgicznych parafia posiadała 2 nowe mszały i 3 stare, rytuał większy 1 i 2 mniejsze oraz antyfonarz. Był też jeden notatnik i była jedna księga metrykalna, w której zapisywano ochrzczonych, zawarte małżeństwa i zmarłych.

O plebanii zanotował B. Złocki, że jest domem starym, wykonanym z muru pruskiego, składającym się z *dwóch pięter* [zapewne parter i piętro] i z *powodu swojej starości bliskim ruiny*³⁹. Oprócz proboszcza na plebanii mieszkali dwaj wikariusze. Z zabudowań kościelnych wizytator wymienia tylko dom, w którym zamieszkał kantor (na górze) i organista (na dole). Kantor pełnił w tym czasie również funkcję zakrystiana. Był też budynek szkolny, położony w dolnej części cmentarza, blisko kościoła, w północnej części posesji kościelnej.

Archidiakon B. Zabłocki, po raz pierwszy dokładnie, opisał zabudowania gospodarcze należące do plebanii. Odnotował, że jest obora, w złym stanie, źle położona, *zawsze pełna wody*, bo zbiera wody opadowe, spływające z terenu miasta. Nowym budynkiem była stajnia przeznaczona dla 8 koni, dalej stodoła, kryta słomą i był bardzo mały spichlerz, również kryty słomą.

³⁹ Tamże, s. 7.

Przy plebanii nadal rozciągał się mały sad i mały ogród warzywny, powszechnie zwany *Szarwach*. Podał też nowe informacje. Dotyczyły one drugiego sadu o podobnej powierzchni, położonego nad brzegiem morza. Trzeci został przez ówczesnego rektora Franciszka Adama Goldmana zagospodarowany i nazywany był *Lehmkula*, czwarty ogród nazywano *Bruchgarten*. Archidiakon B. Złocki zaznaczył, że probostwo nie posiadało uli ani gołębnika⁴⁰.

Poza miastem beneficjum proboszczowskie tradycyjnie stanowiły 4 włóki ziemi ornej (wizytator dodał, że należy wątpić w ich całość) oraz łąki, które co roku są odmierzane przez obywateli. Jedna z nich położona była zaraz za wałem miejskim, w stronę Swarzewa, nad rzeką *Musalan Graben*. Druga łąka była nazywana *Gromki*, trzecia *Popendop*, czwarta *Kociołek*. Nazw pozostałych nie wymienił.

Archidiakon B. Złocki, jako pierwszy z wizytatorów, opisał, że z czterech włók ziemi ornej, jedna w czasie wizytacji leżała odłogiem, a na pozostałe trzy wysiano 30 korców żyta, 40 jęczmienia, 50 owsa i 6 grochu. Zannotował również, że proboszcz nie posiadał lasu, stawów, młyna ni dochodów z karczmem. Wymienił także inwentarz ruchomy w gospodarstwie proboszczowskim. Był tam: kociołek koprowy, grapa żelazna, rożen bez nogi, naczynie koprowe z przykrywką do robienia ciasta, stół sosnowy, stolik lipowy z szufladą, stół dębowy z dwiema szufladami, stolik sosnowy, łóżko, wałkownica dębowa stara, żarna stare do mielenia kaszy, szafa stara zrujnowana z zamknięciem, kratka do zlewania piwa, półkorzec obity żelazem, skrzynia na mąkę zrujnowana, waga do wozu oprawna, brony drewniane, lada do robienia szezki bez stolnicy, siekiera stara, hak żelazny do wieszania mięsa. W chlewie stał inwentarz żywy, a więc: 6 świń półrocznych, które wizytator oszacował na 1 floren i 15 groszy oraz 4 kaczki i 1 krowa oszacowana na 15 florenów. Nie było uli ani gołębnika.

Archidiakon B. Złocki nie wyróżnił majątku i dochodów kościoła od beneficjum proboszczowskiego. Nie wykazał również większego zainteresowania dochodami, szczególnie tymi, którymi dysponowali zarządcy kasy kościelnej. Zapisał jedynie, że parafia w tym czasie nie miała żadnych środków na inwestycje budowlane, *chyba że z jałmużny i datków wiernych zbieranych w czasie nabożeństw, z czterech mieszkań w domach parafialnych, z pogrzebów oraz z prowizji od małej sumy wyszczególnionej w księdze kościelnej*⁴¹.

Wizytator ten dwukrotnie omówił wsie należące do parafii puckiej. Za pierwszym razem wymienił tylko ich nazwy, w drugim podał dochody z nich płynące. I tu są też pewne rozbieżności. Po raz pierwszy wśród wsi należących do parafii wymieniono wieś Gotczyno i pustkowie zwane

⁴⁰ Tamże, s. 8.

⁴¹ Tamże, s. 7.

Kompin⁴². Drugie zestawienie mówi o dochodach podobnych do informacji podanych przez archidiacona K. A. Szembeka. Są jednak pewne zmiany. Z folwarku celbowskiego oddawano mniej, bo po 1 korcu pszenicy i owsa. Natomiast oddzielnie przedstawiono dary z folwarków Rzucewo i Osłonino (które wynosiły po 11,75 korca pszenicy i owsa, a dodano 2 korce jęczmienia) i folwarku Sławutowo Małe, z którego oddawano 6 korców pszenicy, 7 korców owsa i 1 korzec jęczmienia.

Wzrosły również daniny ze wsi Brudzewo po 1 korcu pszenicy i owsa, a ze Sławutowa Wielkiego zmalały, bo właściciel tego folwarku płacił tylko 10 korców jęczmienia. Nowością była również informacja o tym, że miasto dostarczało na opał drewno z jednego buka rocznie⁴³.

Większe zmiany dotyczyły fundacji dewocyjnych oraz legatów na kaplice i ołtarze znajdujące się w farze puckiej. Dzielili je między siebie rektor i dwóch wikarych (dawniej był jeden).

Tabela 5. Dziesięcina pobierana przez proboszcza puckiego w 1766 r. (w korcach)

| Miejscowość | Pszenicy | Owsa | Jęczmienia |
|-------------------------------|----------|-------|------------|
| Wieś Puck | 55 | 55 | - |
| Bładzikowo | 11,25 | 11,25 | - |
| Osłonino | 8 | 8 | - |
| Żelistrzewo | 16 | 16 | - |
| Smolno | 15 | 15 | - |
| Połchowo | 9 | 9 | - |
| Mrzezino | 4 | 4 | - |
| Mrzezino – folwark | 22 | 22 | - |
| Celbowo – folwark | 7,5 | 7,5 | - |
| Brudzewo | 7,5 | 7,5 | - |
| Połczyno | 47 | 47 | - |
| Połczyno – folwark | 12 | 12 | - |
| Rzucewo i Osłonino - folwarki | 11,75 | 11,75 | 2 |
| Sławutowo Wielkie – folwark | - | 10 | - |
| Sławutowo Małe folwark | 6 | 7 | 1 |
| Sławutowo Wielkie | - | - | 10 |
| Razem | 232 | 243 | 13 |

Jako pierwszy z wizytatorów wymienił B. Złocki legat związany z ołtarzem św. Jerzego. Za odprawienie 10 Mszy św. za duszę zmarłego fundatora otrzymywał kapłan rocznie 6 florenów, ze 100 ulokowanych u Jana SARBIEGO, mieszczanina puckiego.

Drugi legat, również w kwocie 100 florenów, był związany z ołtarzem Najświętszej Marii Panny, ustawionym w prezbiterium, nazywanym wtedy ołtarzem polskim. Przynosił ten sam dochód 6 florenów na tych samych warunkach. Kwota ta była zabezpieczona na dobrach wdowy Elżbiety Zenklerowej.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże, s. 9- 12.

Trzeci legat związany z trzecim ołtarzem, ustawionym w kaplicy św. Anny, zapisany był na kwotę 600 florenów, ulokowanych w Rządzie Miasta Pucka na 6%. Jej fundator zobowiązał kapłanów do odprawienia raz w tygodniu Mszy św. czytanej za duszę Krzysztofa Kaszubowskiego, ze śpiewem litanii o Najświętszym Imieniu Jezus przez dwóch ministrantów, za 36 florenów rocznie. Z tym ołtarzem był związany jeszcze jeden legat, w kwocie znacznie mniejszej – 50 florenów, które pożyczył Michał Hinz, a dochód roczny (3 floreny) przeznaczony był dla kapłana i ministrantów za odprawianie Mszy św., ale nie podano za kogo i w jakich okolicznościach.

Te cztery legaty zostały wymienione po raz pierwszy. Zapewne ustanowiono je w okresie między wizytacjami.

Do ołtarza głównego w Kaplicy Judyckiego pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny były przypisane znacznie większe fundacje, już wcześniej wspomniane. Z dóbr sołectwa osłonińskiego, na których ulokował fundator 1000 florenów, pochodziło rocznie 60 florenów, a z legatu zapisanego w testamencie Judyckiego w kwocie 1200 florenów (obracanych w tym czasie w połowie przez Radę Miasta Puck, a w jednej czwartej przez Wawrzyńca Szmucka i w jednej czwartej przez wdowę Elżbietę Zenklerową) na 6% kapłani otrzymywali rocznie 71 florenów, ministranci lub pomocnicy kapłanów 34 floreny: organista 11 florenów, kantor 12 florenów, a rektor szkoły 11 florenów. Z podsumowania tych zapisów wynika, że dawały one kwotę 139 florenów, a Złocki dodał jeszcze, że *reszta idzie na potrzeby wspomnianej kaplicy*⁴⁴. Tymczasem 6% od kwoty 1200 florenów stanowi 132 floreny. W wyliczeniach tych są więc błędy trudne dzisiaj do wyjaśnienia.

Za to roczne stypendium kapłani mieli odprawiać w każdy drugi dzień świąt obchodzonych przez dwa dni, albo w święta szczególnie uroczyste, Msze św. wotywno o Najświętszej Marii Pannie, nazwane przez archidiacona Złockiego Roraty, w drugi dzień każdego miesiąca prowadzić procesje z Najświętszym Sakramentem oraz w czasie dni kwartalnych odprawiać Msze św. żałobne za spokój duszy fundatora. W soboty musieli odśpiewywać Litanię do Najświętszej Marii Panny i odmawiać Anioł Pański.

Najhojniejszy nadal był legat Ernesta Wejhera, już wspomniany. Archidiacon B. Złocki opisał dokładnie korzyści, jakie czerpali z niego kapłani i służba kościelna. Z dóbr rzucewskich otrzymywali oni (według zapisu wizytacji z 1766 r.) po 110 florenów co kwartał, czyli 440 rocznie (w poprzednich wizytacjach była mowa o 404 florenach). Kapłan prebendariusz otrzymywał co kwartał 73 floreny i 9 groszy, kościół 5 florenów i 15 groszy, kantor 13 florenów 6 groszy, rektor szkoły 12 florenów. Prócz tego kapłan otrzymywał z dóbr rzucewskich 6 beczek piwa (zaprzesztao w tym czasie

⁴⁴ Tamże, s. 3.

oddawania warzyw strączkowych, które dawniej były przekazywane na plebanię). Za te kwoty należało odprawiać, stosownie do okoliczności roku liturgicznego, małe oficjum o Najświętszej Marii Pannie przez jednego prezbitera i dwóch ministrantów, kantora i nauczyciela, a w każde święto śpiewaną Mszę św. wotywną do Najświętszej Marii Panny według formularza dostosowanego do okresu liturgicznego. Co 4 dni nadal była odprawiana Msza św. żałobna za spójność duszy fundatora.

Nowy był legat 400 florenów ulokowany na 6% w Radzie Miasta Pucka, uzyskiwano z tego 24 floreny rocznie, za które kapłan miał odprawiać Msze św. żałobne za spójność duszy Gabriela Rossiego w szósty dzień każdego miesiąca.

Wizytator podkreślił, że w 1766 r. nie były prowadzone żadne księgi kasowe. Roczne dochody duchowieństwa z tych fundacji przedstawia tabela 6.

Tabela 6. Dochody roczne duchowieństwa uzyskane z legatów fary puckiej w 1766 r. (we florenach)

| Ołtarz | I legat | II legat | III legat | IV legat | V legat |
|------------------------------------|------------------------|----------|-----------|----------|------------------------|
| Św. Jerzego | 6 | | | | 6 |
| NMP w prezbiterium | 6 | | | | 6 |
| Ołtarz boczny w Kaplicy św. Anny | 36 | 3 | | | 39 |
| Ołtarz główny w Kaplicy Judyckiego | 60 | 36 | 18 | 18 | 132 |
| Ołtarz w Kaplicy Wejherów | 440 + 6 beczek piwa | 24 | | | 464 + 6 beczek piwa |
| Razem | | | | | 647 + 6 beczek piwa |

Dochodami tymi dzielili się kapłani i służba kościelna. Wielebny Franciszek Adam Goldmann został określony jako rektor kościoła. W czasie wizytacji miał 53 lata. To on pobierał dochody z kaplicy Wejherów położonej w farze puckiej. O podziale innych datków archidiakon Złocki nie wspomina. Mówi jedynie, że było wtedy dwóch wikariuszy. Wielebny Jan Józef Netzell, Polak, został określony jako wikariusz i kaznodzieja polski. Drugim był Karol Walenty Reszke, określony jako Niemiec i kaznodzieja niemiecki. Na podstawie tej relacji powizytacyjnej nie można ustalić, jak korzystali oni z tych fundacji. Możliwe, że wszystkie trzymał rektor Goldmann.

Parafia posiadała nadal szpital położony przy Bramie Gdańskiej wzniesiony z muru pruskiego, dwupiętrowy, kryty dachówką, składający się z czterech izb dla ubogich i jakichś pokoi na poddaszu. Znajdowało w nim schronienie 10 ubogich wspieranych ze skarby kościelnej i jałmużny parafian. Opiekowali się nimi dwaj mieszczanie delegowani przez Radę Miasta, którzy prowadzili też księgę rachunkową ofiar, które pożyczali na procent mieszczanom, a odsetki przeznaczali na wsparcie tych ubogich. W 1766 r. zarządcami tych funduszy byli Antoni Zygiel i Michał Hal-

man, obywatele pucy. Archidiakon Złocki zauważył, że prawie każdego dnia proboszcz i stróże szpitalni udzielają jakiegoś wsparcia ubogim.

Natomiast zarządcami skarboxy kościelnej z miasta byli Jerzy Zygiel, Wawrzyniec Meszke, Jan Busz, Tomasz Doryng, Jan Krzysztof Szenbek, a z wiosek Mateusz Choyka, Tomasz Halman i Jan Kloc.

Mimo tak liczego grona wityrykusów, Złocki stwierdził, że nie prowadzą oni w parafii księgi inwentarza kościoła. Wyposażenie fary było przecież dość bogate.

Analizę dochodów parafii puckiej według relacji z wizytacji kościelnych i lustracji monarszych w okresie staropolskim przedstawia tabela 7.

Tabela 7. Roczne dochody z parafii puckiej według wizytacji z lat 1583-1766

| Wizytacja | Procent z funduszu kościelnego | W naturze | Czynsze z domów położonych wewnątrz miasta | Czynsze z posiadłości położonych poza miastem | Dochody w gotówce z roli i tacy | Dochody z legatów |
|--------------|--------------------------------|--|--|---|---------------------------------|------------------------------|
| 1583 r. | - | Po 154,5 korca pszenicy i owsa, pasza dla 6 zaprzęgów | 10 marek pruskich i 10 groszy | | od 135 do 145 marek pruskich | - |
| 1597 r. | jakiś procent od 300 marek | 129 korców pszenicy i 124 korce owsa | 5 marek pruskich i 18 groszy | | 83 marki pruskie | - |
| 1649 r. | jakiś procent od 300 marek | 160,5 korca pszenicy i 160,5 korca owsa | 9,8 marki pruskich | 15 marek pruskich i 25 soldów | - | - |
| 1687 r. | 79 | - | 24 floreny | 18 groszy | - | 187 florenów |
| 1702 r. | 90,65 | 265,5 korca pszenicy i 239,5 korca owsa i 20 korców jęczmienia | 24 floreny | 18 groszy | - | 544 floreny |
| 1710-1711 r. | ? | 265,5 korca pszenicy, 239,5 korca owsa i 20 korców jęczmienia | czynsz (?) z dwóch mieszkań | 10 groszy | - | 551 florenów |
| 1766 r. | procent od „małej sumy” | 232 korce pszenicy, 243 korce owsa, 13 korców jęczmienia | - | - | - | 647 florenów i 6 beczek piwa |

Spróbujmy jeszcze obliczyć dochody proboszczów za odprawianie pogrzebów. W większości relacji podawano jedynie ogólnie, że proboszczowie pobierali jakieś ofiary za nie. Wizytatorzy nie podają jakie były datki za chrzty i śluby, trudno dziś przypuszczać, że udzielano je za darmo.

W ostatniej wizytacji podano liczbę parafian w 1766 r. Było ich 2465. W ciągu roku w parafii puckiej udzielono 92 chrzty, odbyło się 9 zaręczyn i ślubów, odprawiono 43 pogrzeby. Nie można dokładnie ustalić dochodów duchowieństwa, gdyż taksa przytoczona na początku artykułu podawała stawki maksymalne. Gdyby proboszcz pobierał opłaty według niej, to mógłby uzyskać za udzielenie 92 chrztów 92 grosze, jeśli wszystkie dzieci pochodziły z legalnych małżeństw. Jeszcze trudniej ustalić dochody z pogrzebów. Pewne jest, że pobierano 1 florena za miejsce na cmentarzu katolickim. Gdyby więc wszyscy zmarli byli katolikami, za miejsce na cmentarzu parafia otrzymałaby w ciągu roku 43 floreny, a proboszcz za odprawienie pogrzebu dziecka najmniej 5 groszy, czyli minimum 3 floreny 35 groszy, a maksimum, w wypadku pogrzebów dorosłych, 68 florenów i 5 groszy. Proboszczowie w sąsiednich parafiach (przykładowo w Wejherowie) pobierali *iura stolae* również za inne posługi duszpasterskie⁴⁵.

⁴⁵ Tamże, G-63A, s. 1-12.